

WIADOMOŚCI LITERACKIE

Cena 500.000 mk.

PRENUMERATA

z PRZESŁKĄ mk. 7.500.000 kwartalnie.

GŁOSZENIA:

za wiersz wysokości 1 mm. sze-
rokości 1 szpally mk. 250.000
za tekst; mk. 375.000 za tek-
st; drobne mk. 50.000 za słowo.

REDAKCJA, Złota nr. 8, m. 5,
tel. 132-82, codziennie od go-
dziny 15—16.

ADMINISTRACJA: Świętokrzy-
ska nr. 30 m. 5, tel. 223-04,
codziennie, z wyjątkiem nie-
dział i świąt, od godz. 9—15
Konto czekowe nr. 8515.

T Y G O D N I K

Nr. 5

Warszawa, Niedziela 3 lutego 1924 r.

Rok I

Likwidacja futuryzmu

Ambasador kultury francuskiej w Japonii

Paweł Claudel

Przed premierą „Zamiany”

Specyjalną likwidację futuryzmu przeprowadza nr. 6 „Zwrotnicy”; świadomą i mimowolną

Na czele znajdujemy list sławne-
go apostoła i założyciela futury-
zmu, Marinetti, do redakcji
„Zwrotnicy” z pozdrowieniem en-
tuzjastycznym, z krótkim wyzna-
niem dawnej wiary — i z tą pasją
reklamy, która już należy do stylu
futurystycznego: „Zwrotnica” —
wola Marinetti — jest miejscem za-
mieszkiwanym przez boskość!”

Leż zaraz na drugiej stronie re-
daktor pisma, p. Tadeusz Peiper,
przeprowadza surową, głęboką i
przeważnie trafną analizę i krytykę
hasel futuryzmu, zwłaszcza tych ha-
sel, które głosił sam Marinetti. Cie-
kawym, jak to będzie smakowało
samemu Marinettemu, czy nie uzna
tego za zdradę gościa, lub czy —
przeciwnie — zobaczy i w tem po-
stepowaniu futurystyczne?

Przy tej sposobności chce zwró-
cić uwagę na redaktora „Zwrotni-
cy”, T. Peipera, jako na niezwykłą
siłę na polu analizy i krytyki estety-
cznej. Poznawszy najnowszą
twórczość poetek Francji i Hisz-
panii, wrócił do Polski i wstąpił w
szereg „najmłodszych” — ale ma-
jąc już w zamierzu bardzo wiele
zastrzeżeń. Pamiętam tego artykułu
o najnowszej liryce hiszpańskiej,
zajmionym w jakimś futury-
stycznym piśmie krakowskim,
pokazywał on tyle tajników zakuli-
sowych sztuki futurystycznej, że z
pewnością nasi tubylcy bojownicy
futuryzmu uznawali go za nieopar-
tunistyczny i nieostrożny. Bo cała
nasza dotychczasowa produkcja fu-
turystyczna była nastawiona wła-
ściwie tylko do walki na zewnątrz,
nie do dyskusji i rozwoju wewnętr-
znego. Był to klan, w którym oby-
wiązywała solidarność i sekret. T.
Peiper przywołał dla tego zbyt pol-
skiego, wygodnego futuryzmu tro-
chę Europy. Chciał, by go podbi-
ł w górę, i w teraźniejszym swoim ar-
tykule wykazuje, że futuryzm
mogłby odegrać doniosłą rolę kul-
turalno-narodową dla Polski, że
mógł być nawet doceła się —
urzędowiana.

dlaczego tak się stało? Mo-
jem zdaniem dlatego, że futuryzm,
przeszczepiony do nas z zagranicy,
nie wypuścił oryginalnych korzeni,
nie przerodził się, tylko wyrodził.
Sam p. Peiper między wierszami
daje to do zrozumienia, gdy np.
powiada, że gość antypsycholo-
gii u nas, gdzie literatura nigdy
psychologią przesycona nie była,
jest bezkrytycznym powtarzaniem
hasel zagranicznych. — Leż dziś
już za późno na dorabianie polskie-
mu futuryzmowi korzeni. Pogłębie-
nie, które mu urządził zwrotnicy
Peiper, jest zarazem pogrzebem.

Zasadniczym zwrotem u tego
zwrotnicy jest zwłaszcza to, że
wyłącza stanowiący proces propaga-
wanej przez futuryzm metodzie bu-
rzenia składni i logiki. „Bez skła-
dki możemy co najwyżej sporzą-
dzić inwentarz świata, ale nigdy nie
zdolamy oddać życia świata”. „Bez
składni niema związku zjawisk”.

Wogóle ten ustęp, nawołujący
do powrotu do sensu, zdolny
jest epatować nie filistrów, lecz
właśnie tych, co sami dotychczas
trudnili się epatowaniem. Peiper
jest zdracą. Twierdzi: „Tylko
zdanie może być terenem zdobyczy
literackich”. Naturalnie! Futuryzm

musi powrócić do sensu, ponieważ
nonsens okazał się za ciasny. Ira-
jonalność czy bezsens życia, trzeba
było posilkować narzędziem za-
wężonym od racji, narzędziem
nierównie niebezpieczniejszym niż
nonsens.

Futuryści przebywają ewolucje.
Była ona dla nich potrzebna indy-
widualnie. Czy reszta świata kul-
turalnego zyskała coś przez te do-
wiedzenia i błędy? Sama futury-
ści oczywiście chętnieby wzmówi-
li w świat, że tak. I takby było, gdyby
powrót po spirali był pewnym
wzbożeniem. Ale — ja przynaj-
mniej — tych korzyści nie widzę.
Jeżeli p. Peiper np. konstatuje, że
poezie potrzebne są swobody we-
wnątrz zdania, że gramatyka nie
może dawać żadnych stałych norm,
to „gramatyka nie jest przepieciem
lecz spisek” — to lingwiści odda-
wają o tem wiadzą.

P. Bruno Jasiński w tymże nu-
merze „Zwrotnicy” podaje „bilans”
polskiego futuryzmu. Mamy tu
wspaniałe gesty literacko-historycz-
ne. Zupełnie gotowo dla przyszłej
literatury z r. 1944. P. Jasiński
„przewidywał” futuryzm! Inni
myśleli, że futuryzm dogorywa na
przedczesny wiek starczy, ale to
zamieranie okazało się pięknym
samobójstwem. „Ja nie jestem już
futurystą, — wola p. Jasiński, —
podczas gdy wy wszyscy (t. j. wy
przeciwicy, czytelnicy, publicz-
ność) jesteście futurystami”. Tak-
żeśmy was wychowali. Teraz się
rozchodzimy każdy w swoją drogę,
jak swego czasu Lech, Czech i Rus.
Dotychczasowe akty i dzieła fu-
turystyczne polskie zostały zapako-
wane, związane sznurkiem, i prze-
kazane przyszłemu historykowi li-
teratury polskiej, do którego p. Ja-
siński odwołuje się parę razy.
Specjalnie ważne będą dla niego
fakty mecenstwa futurystów, gdzie
i kiedy publiczność obrzucała ich
zgniłymi jajami, lub kiedy futury-
ści „atakowali polskiego burżuja
w jego logowisku” — w Warszawie”.

To jedno musi się przyznać fu-
turystom, że dzięki taktyce wziętej od
stronnictw politycznych zdołali mi-
mo szczyptości swej grupki i swej
ideologii wznicić więcej hałasu,
niżby im według prawdziwej donio-
sności zjawiska w udziale przypa-
dło.

Przykładem zacieśnienia hory-
zontów umysłowych po wojnie u no-
wych literatów jest to, co p. Jasi-
ński pisze o masynie. Każdy futury-
sta uważa za swój obowiązek okre-
ślić swój stosunek do maszyny; —
bez tego niema futuryzmu. P. Ja-
siński wyodręblił, że stanowisko fu-
turysty polskiego względem ma-
szyny jest inne niż włoskiego i ro-
syjskiego. Dobrze — ale wogóle ca-
ły problem jest narzucony, prze-
jęty skądinąd, odpowiedź jest inna,
lecz pytanie to samo. Główna jed-
ną oryginalność myślicieliwa jest
i leżała zawsze w pytaniu. — Ale
idźmy dalej. Jakąż jest ta odpo-
wiedź polskiego futuryzmu czy też
samego p. Jasińskiego? Włoski
apoteozuje maszynę, rosyjski pol-
ski ją jako sztukę człowieka, pol-
ski zaś upatrjuje w maszynę nie-
produkt człowieka, lecz „jego nad-
budowę, jego nowy organ”, i stosu-
nek człowieka do maszyny jest stu-
demkiem organizmu do swego nowo-
go organu — jak człowieka do

własnej ręki. P. Jasiński widocz-
nie zastyszał, że niektóre aparaty
są jak gdyby powtórzeniami pe-
nych myślowych ludzkich i w posu-
kaniu patriotycznym, coby tu za-
rezerwować dla polskiego futury-
zmu, na tej zdawkowej analogii
oparł swoją „odpowiedź polską”,
„z gruntu odmienne”, — w rzeczy-
wistości jałowa i obojętna. Chce ona
na gwałt różnić się czemś od rosyj-
skiej, ale nie może. To nie przeska-
dza jednak p. Jasińskiemu głosić
pysznie, że „polski futuryzm nau-
czył człowieka współczesnego”
(więc nie tylko Polaka, lecz i Szwed-
a i Japończyka), „widzieć w przed-
miotowych formach cywilizacji pię-
kno swego wzbogaconego ciała”.

Cale dziecinstwo tego — zresztą
tylko werbalnego — stawiania pro-
blematów okaże się, jeżeliby sobie
uprzytomnić, jaką rzeczywistość
i głęboką przeszłość miały te
kwestwie w Polsce. Rady Mari-
netiego, aby pluć na przeszłość, za-
stosowało wielu futurystów w ten
sposób, że prócz czasopism i utwo-
w futurystycznych nie czytają już
nic, zwłaszcza z epoki przedwojen-
nej. Inaczej p. Jasiński nie osmie-
liłby się wystąpić z takimi tezami
w kwestjach, nad którymi tak gło-
boko zastanawiał się Stanisław
Brzozowski. Ale u niego nie było
mowy o tem, czy kochać maszynę,
czy nienawidzić, czy coś pośrednie-
go dla niej odczuwać. Nie o maszy-
nę idzie, lecz o technikę, o mecha-
nizm życia współczesnego, o całe
przesilenie kulturalne. Giedła, poly-
tyka, wojna, literatura są problema-
mi o wiele trudniejszymi od ma-
szyny, ponieważ ich mechanizm jest
niezbadany. Brzozowski, gdyby
żył, prawdopodobnie nazwałby ich
postawienie kwestji przez Mari-
netiego zabawką lub kaprysem
wzbogaconego snoba, takiego fabry-
kanta, który dawszy swoim robo-
nikom fikcyjny udział w zysku, za-
adowolony z siebie puszcza dymek
ze swego wonnego cygara naprzeciw
dymów unoszących się z kominów
swojej fabryki i odczuwa nagłą mi-
łość do takiego kominu. O maszynę
pisał Brzozowski w związku z po-
wiescią Berenta p. t. „Fachowiec”,
która opisuje los wykwalifikowane-
go robotnika, zmuszonego do tej sa-
mej wiaź roboty. — w związku z
„Trzęsawiskiem” Sinclaira. O ma-
szynie nie można pisać, nie wspo-
minając zarazem o problemacie pra-
cy ludzkiej. Nasi futuryści, ludzie
zamożni, tego problemu nie od-
czuwają, bo go na własnej skórze
nie poznali, — stąd pochodzą ich ba-
widelkowe stawianie kwestji ma-
szyny.

Wspomniałem o Brzozowskim
dlatego, że i p. Peiper o nim wspo-
mniał. Ale to jest święty, którego
się wyzywa dla honoru i ozdoby, ale
nie dla praktyki. Przepaść jest
ogromna między świeżą przeszło-
ścią a terażniejszością w literatu-
rze. Panowie najmłodszy powinni
pamiętać, że do głosu i pewnego
znaczenia przyszli dzięki katastro-
fie wojennej, co jak wybuch wulka-
nu zasypała je świeżą przeszłość,
wyświadczać im za darmo tę
usługę, której Marinetti przed wo-
jną wyczekiwał od palenia muzyków.
A prócz tego korzystal z pięć-
lat z kredytu moralnego społeczeń-
stwa, który zwracał w zupełnie de-
waluowanej i zarwolowanej gotówce.

Karol Irzykowski.

Paweł Claudel jest najwybitniejszym
poetą wśród dyplomatów. Ale jest także
najwybitniejszym poetą współczesnej
Francji.

Nazywali go Francuzi poetą na wy-
wóz, — w istocie długo był przez swych
rodaków pomniany milczeniem, i dziś
jeszcze żartuje się często na temat „nie-
zrozumiałości” jego dramatów. Nie tylko
pisma humorystyczne (jakis „Merle blanc”)
biorą sobie na cel pocisków postać am-
basadora francuskiego w Japonii, ale
i wielu krytyków powtarza niesmiertelne
słowa Osainiego: „Ciężno wszędzie, głupio wszędzie”...
Świat się nie zmienia.

A jednak Claudel jest najczystszy
wykwitem rasy łacińskiej. Wszystkie
przewidywania jego twórczości, jego roz-
zumiowanie rzeczywistości, chęba po-
wzedniego i nieco pogłębianie nabożeń-
stwo do nieba, pola i drzewa, — jego po-
zucanie prawa i sprawiedliwości, „świętej
Justycji”, — wreszcie ta nadbudowa mi-
stycyzmu katolickiego, jaka wienczy pra-
wo i życie, — wszystko to są elementy
jak najbardziej łacińskie.

Forma Claudela, osobliwa i jemu ty-
lko właściwa, to werset wzorowany na
Biblii, z którego stworzył narzędzie po-
datne i instrument brzmienia najróżno-
lizerłi tonami. W formy te wlewa za-
równo dramaty jak wiersze i poematy,
poematy, zamijając swe wersety
w kunsztowne klamry rytmów i asona-
sów.

Działalność literacką rozpoczął Cla-
udel lat przeszło trzydzieści temu razem
z Maeterlinckiem, do którego
w swych początkowych dramatach jest
nieco zbliżony. W przeciwieństwie jednak
do autora „Serres chaudes”, sława nie-
chętnie daryła go względami. Musiał ją
dobywać łręk za krótkim, i dopiero
wystawienie „Zwiastowania” w r. 1913
w Hellerau przyczyniło się do wzesz-
cia światowego rozgłosu poety-ambasadora.

Temat „Zwiastowania”, opracowany
parokrotnie, w ostatecznej swej re-
dakcji jest dziełem twórczości Claudela.
Wszystkie zasadnicze pierwiastki jego
twórczości zlane są tu w harmonji naj-
bardziej idealnej. Właśnie ta chłodna
harmonja i pewien odrywany spójk obce

są narazie współczesnemu pokoleniu. Ale
dojrzałość myśli i głębokość wielkiej mi-
łości do świata i Boga czynią ze „Zwia-
stowania” najszerzej miernikiem katolickiej
poezji współczesnej.

„Zwiastowanie” przełożono na wszyst-
kie języki i grano na wszystkich praw-
szech europejskich. U nas, mimo że
tłumaczone czterokrotnie i ogłoszone
w wydaniu książkowym, nie znalazło jesz-
cze realizacji sceniczej, chociaż zapo-
wiadanie tej sztuki na początku sezonu
należy do stałych sztuczek dyrektorów
(Warszawa, Kraków, Łódź).



PAWEŁ CLAUDEL

Po „Zwiastowaniu” najwybitniejszym
utworem Claudela jest dramat „Zakład-
nik”. Zbiori poematów, „La connaissance
de l'Est”, „Corona benignitatis anni Dei”,
„Cinq grandes odes”, są najpiękniejszymi
przekładami liryki Claudelowskiej.
Docepiłone do „Zakładnika” dwa dra-
maty, tworzące razem trylogię, — „Le
pain dur” i „Le père humilié”, — są
znaczenie słabsze. Ciekawą postacią w obu
dramatach jest Polka „Lumir” (?) — ko-
bieta z krwi żydowskiej w zylach — uo-
bośnie przewrotności i zła.

Dramat „Zamiana”, jeden z wczesniej-
szych ale bardzo pięknych utworów Cla-
udela, ma wkrótce grać Teatr Mały.
Obecnie Claudel jest ambasadorem

Francja w Tokio. Podczas trziesięcia zie-
mi ocalał cudem, mimo iż ambasada po-
stała w ogrozu. Jak pojmuje swoją rolę
ambasadora, świadczy świetny odczyt
„O duszy japońskiej”, wygłoszony w cią-
gu ubiegłego lata w Tokio i wielu z nie-
zliczonych miast Nipponu. Przenikliwa
analiza duszy wielkiego wschodniego na-
rodu, a zarazem głębokie życie się o nim
i zrozumienie, — oto cechy tej pracy.

W roku zeszłym Claudel wystawił
w Tokio, w teatrze cesarskim, dramata
p. t. „Kobieta i jej cień”.
„Kobieta i jej cień” — pisze recen-
zent „Japan Advertiser” — jest osobi-
stym arcydziełem. Jeden zresztą z auto-
rów Zachodu nie pojął tak dobrze ducha
Japonii, a rzadko nawet który z japoń-
skich autorów dramatycznych potrafił te-
go ducha tak oddać na scenie”. Utwór,
oparty na ulubionym u Japończyków
legendarze, uznano oddać za klasyczny
utwór dramatyczny, japońskiego.

Claudel rozumie, że podważenie zbli-
żeniem dwóch narodów jest współprac-
nia umysłowa, najlepsza propaganda —
propaganda artystyczna i kulturalna.

Z dzieł Claudela po polsku drukowa-
ne były:

„Słowo zwiastowania Marii” („L'annon-
ce faite à Marie”), dramata w 4 aktach z
prologiem, przekład Wacława Husar-
skiego („Sztuka”, 1913).

„Zwiastowanie” („L'annonce faite à
Marie”), przekład Jarosława Iwaskiewicz-
za, nakładem „Zdroju”, Poznań, 1921.

Prócz tego istnieją przekłady „Zwia-
stowania” piera Edwarda Leszczyńskiego
i Jana Chmielińskiego.

„Między wiosną a latem najświętsza
rodzina”, kantata na trzy głosy, przekład
Wacława Husarського, nakładem „Zdro-
ju”, Poznań, 1918.

„Zakładnik”, dramata w trzech aktach,
przekład Jarosława Iwaskiewicz, nakła-
dem „Zdroju”, Poznań, 1920.

„Zamiana”, dramata w trzech aktach,
przekład Jarosława Iwaskiewicz (w druk-
cie).

Poezje i fragmenty w „Zdroju”, „Prze-
glądzie Warszawskim”, „Kurierze Pol-
skim” i t. d. i t. d.

Jarosław Iwaskiewicz.

Poeta błękitnej ojczyzny Pieśni Sarbiewskiego po polsku

Tłumaczenia dokonał Julian Ejsmond

Sarbiewski. Tesknota do Ojczyzny błękit-
nej. (Wybór pieśni). Przekład Juliana Ejs-
monda. Okładkę rysował Stanisław Ejs-
mond. Pięć wierszy. Warszawa: Spółka Wyd-
awnicza, 1924; str. 48.

Julian Ejsmond dając nam przekład
łaciniński pieśni Sarbiewskiego wiersze
wstępnie: „W hymnach tych jest wielka,
namiętna miłość do Pana lazurów i wniebo-
wzięty zachwyt i kłótnie przysięgi”.
Jest w nich plynący gdzieś z ponad
gwiazd kojący powiew Wieczności... W mi-
łości Sarbiewskiego do Boga jest cały
bezmiar błękitnych niebiosów, cała pro-
mienność słońca, cała namiętność żywo-
tu, cięże i huragan, fale i plomienie...
Trudno o trafniejszą charakterystykę tej
wspaniałej poezji, która tylko dzięki nie-
zrozumiałej dla wielu mowie łacińskiej
tak namiebnie była u nas niedocenia-
na i zapożyczana.

Wielką lukę w wykształceniu każdego
Polaka stanowi nieznanie pisarzy łaciń-
sko-polskich, których dzieła są skar-
cem nieprzebranym bogactw. Choć przeży-
wał parę utworów Kochanowskiego, kto
przejrzał fraszki Reja, — temu się wydaje
niezaz, że zna literaturę dawniej Polski.
Tymczasem najpiękniejsze poetyckie utwa-
ry minionych czasów zakłte były w łaciń-
skie strzy podniosłe pieśni Sarbiew-
skiego. Aby się o tem przekonać — doś-

wiąz do ręki „Tesknotę do Ojczyzny błę-
kitnej” w przekładzie Ejsmonda.

Przekład nie jest dosłowny. Jest na-
tomist najzupełniej wierny, gdyż wier-



JULIAN EJSMOND

nie oddaje ducha epiki. Ejsmond jako
tłumacz zawsze stara się otworzyć ducha
epiki, uwzględniając, że dosłowne, szkolarskie

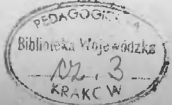
przekłady nie są nigdy wiernie, słowo
boiem posiada względnie wartość.

Sarbiewskiego tłumaczył ongiś Syro-
koma. Ażby porównać brzmienie i wa-
rtość artystyczną obu przekładów, dajemy
odę do fiołków w tłumaczeniu Syrokomli,
a potem Ejsmonda.

Syrokomla pisze:
„Jutrzkeno wiosny kwiatku jedynny
Opasu czolo miły dziecięcy.
Na co mu (?) perły, na co mu (?)
złoto?
Na co brylanty czolo mu gnioła?
On, który serce pokorne biały,
Przyjme chętnie i dar zbieraczy,
Chętnie nedarzowy k'obie przytulca.
Kwiatów na skronie, kwiatów dla
Krold!”

Ejsmond zaś tę samą odę przekładał:
„Fiołku jutrzkeno nadchodzącej
wiosny,
kwiatusku przedziwno radosny,
połkrzesku skronny, co wzarstasz na
pokorze,
wieniec skronie Boze!..

Otocy głowęk niebiański Dziecinny...
Tyś Jej nad złoto drobny i rubiny...
Droższy nad wszystkie klejnoty na
świecie,
skronności kwieciel!
Przekład dokonany przez Ejsmonda
jest ważnym wydarzeniem literackim.



Informacje biblijograficzne

Filozofia, krytyka estetyczna

B. Aronson. Mark Szagal. Berlin, „Pe-tropolis”, 1923; str. 26 i 6n. i 11 tabl.
Karol Hagemann. Sztuka sceniczna. Tom I. Aktor i sztuka aktorska. Przekład dra Józefa Wawerbergera. Warszawa, Księgarnia F. Hoessicka, 1924; str. 215 i 1n.
 Bibliografia Dantesca w Polonia. Dan-te w Polsce. Bibliografia przekładów dzieł jego tudzież prac jemu poświęco-nych, a w Polsce lub przez Polaków wy-

konanych, ze wstępem, przypisaniami i wzorami przykładów. Opracował Stanisław Piotr Kaczorowski. Kraków, Polska Aka-demia Umiejętności, 1921; str. 88.
A. W. Lunaczarski. W mirie muzyki. Podgotowien k piecziati W. D. Zeldowiczem. Moskwa, Gosudarstwennoje Izdatelstwo, 1923; str. 91 i 1n.
 Oblicze natury. Odczyty, przemówie-nia i szkice. Przez dra Władysława Na-tansoną. Kraków, Krakowska Spółka Wydawnicza, 1924; str. 4n. i 231 i 1n. a wykształcenie klasyczne. Wydanie trze-cie. Tamże; str. 30 i 1n.

werstetu poznańskiego dr. Jana Sajdaka. Tom I. Pisma Ojców Apostolskich. Nauka dwunastu apostołów—Barbara—Klemens rzymski — Ignacy antiocheński — Poli-karp — Hermas. Z greckiego tłumaczył, zaopatrzył wstępami i objaśnieniami ks. Arkadiusz Lisiecki. Poznań, Fiser i Ma-jewski, 1924; str. 4n. i 468.
 Z Historii i Literatury. **Tadeusz Str-ko.** Rapody historyczne. St. Wyspiań-skiego. Kraków, Krakowska Spółka Wy-dawnicza, 1923; str. 70 i 2n.
 Dr. **Tadeusz Zieliński.** Idea Polski w dziełach Sienkiewicza. Wydanie drugie. Zamość, Zygmunt Pomarański i Spółka, 1923; str. 52. — Starożytność antyczna a wykształcenie klasyczne. Wydanie trze-cie. Tamże; str. 30 i 1n.

Historja, polityka, pamiętniki

J. Grabiec. Ostatni szlachciz. Aleksan-der hrabia Wielopolski margrabia Gonza-ga Myszkowski na ile dziejów. Tomów 2. Warszawa, T-wo Wydawnicze w Warsza-wie, 1924; str. 4n. i 337 i 3n. (I); 4n. i 405 i 7n. (II).
Jan Kuciorowski. Od białego caratu do czerwonego. I. Epoka Mikołaja I. War-szawa, 1923; str. 4n. i 431 i 1n.
I. Lewin. Emigracja francuskiej riewo-lucji. Czas! pierwaja. Berlin, „Słowo”, 1923; str. 259 i 5n.
S. P. Mitigunow. „Krasnyj tieror” w Rossiji 1918—1923. Berlin, 1924; str. XXIV i 208.
Jan Parandowski. Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian. Lwów, Księ-

garnia Wydawnicza. H. Altenberga, 1924; str. 4n. i 252.
 Dniownik A. S. Sworina. Redakcja przedsielowie i pryncipianta **M. Kriczew-ska.** Piotrogród, L. D. Frenkiel, 1923; str. 407 i 1n.
 Biblioteka Krakowska. Nr. 60. **Leon Wachholz.** Szpitale krakowskie 1220—1920. Część II. Kraków, 1924; str. 65 i 1n.

matyka—Ćwiczenia — Słownik. Lwów, Książnica Polska, 1924; str. 75 i 1n.
 Biblioteka „Przyrody i Techniki”. T. II. Prof. **Severyn Krzemiński.** Ochrona przyrody czystszej i jej znacze-nie. Lwów, Książnica Polska, 1923; str. 20. **Dr. Kazimierz Patyniak-Sanecki.** Za-rys nauki skarbowej. Wydanie drugie. Lwów, Książnica Polska, 1924; str. 179 i 5n. i 2 tabl.
Vamba (Luigi Bertelli). Cesarz mro-wiek. Przełożyła z 8-go wydania włoskie-go **Helena Grotowska.** Ilustracje **A. Ga-wińskiego.** Lwów, Książnica Polska, 1924; str. 10n. i 132 i 6n.
 Wydawnictwa Lekarskie Książnicy Polskiej. T. N. S. W. Podręcznik chorób zakaźnych. Zeszyt VI. Z rysunkami w tekście i 11 tablicami. Lwów, Książnica Polska, 1924; str. 4n. i 284.

Miscellanea

Jan Dewey. Szkoła a społeczeństwo. Przełożyła z ostatniego wydania angielskiego **Maria Lisowska.** Lwów, Książnica Polska, 1924; str. 101 i 3n.
Piotr Grzegorzewski. Język żydowski (zargon). Samouczek dla polaków. Gra-

Gebethner i Wolff

KSIEGARNIA NAKLADOWA
 WARSZAWA—KRAKÓW—LUBLIN
 ŁÓDŹ—POZNAŃ—WILNO—ZAKOPANE

NOWOŚCI

- CHOYNOWSKI PIOTR.** Dom w śródmieściu. Powieść . . . 6—
- DEBICHI ZDZIŚŁAW.** Poezje (1898—1923). Wydanie jubileu-szowe . . . 9—
- MORAWSKI KAZIMIERZ.** Rzym i Narody. Podóbaj Zachodu. Wschód i Żydzi. . . 4—
- OSSENDOWSKI ANTONI FERDYND.** W ludzkiej i leśnej kniei . . . 10—
- OSTROWSKI JERZY.** Obok życia. Powieść . . . 4.50
- SIEDLECHI-GRZYMAŁA ADAM.** Samosiej. Powieść . . . 7—
- SKARB RZECZYPOSPOLITEJ.** Praca zbiorowa pod redakcją Henryka Tenenbaum, z przedmową Ludwika Krzywickiego . . . 6—
- WIEH XIX.** Sto lat myśli polskiej. Wypisy, wyjątki, streszcze-nia. Tom IX. . . 6—
- ŻYZNOWSKI JAN.** Kamienie ugorne. Powieść . . . 6.50

Ceny zasadnicze. Obowiązuje mnożnik (od dn. 24.1.1924 aż do odwołania: 1.500.000). Do cen katalogowych księgarnie doliczają 20% dodatku sortymentowego.



DO AMERYKI I DO KANADY
 PRZEJAZDYNIA PODRÓŻ LUKSUSOWEMI OKRETMAMI
RED STAR LINE
 LINJA CZERWONEJ GWIAZDY
 PO BLIŻSZE INFORMACJE ZGASZCZAJCIE SIĘ OSOBISWIE DO LISTOWNIE WARSZAWA
137 MARSZAŃKOWSKA 137

SKŁAD FUTER i Konfekcji futrzanej FELIKSA KIZYK WARSZAWA Marszałkowska 119 I p. front tel. 155-86

POSIADA NA SKŁADZIE
 GOTOWE PALTA FOKOWE, KARAKUŁOWE, NUTRJA, BIBRETY, ZREBCE, KOŁNIERZE, ETOLE, SZALE, PELERYNY, LISY W RÓŻNYCH KOŁORACH

ZYGMUNT POMARAŃSKI I SPÓŁKA
 Księgarnia nakładowa w ZAMOŚCI
 ODDZIAŁY: W WARSZAWIE, HRUBIESZOWIE I KRASNYMSTAWIE

NOWOŚĆ! poleca **NOWOŚĆ!**
STANISŁAW ŁOZA
LEGJA HONOROWA W POLSCE
 z ilustracjami

Wydanie wylworne na papierze czerpanym (tylko 50 egzemplarzy) . . . 48—
 Wydanie na papierze bezdrzewnym (tylko 100 egzemplarzy) . . . 12—
 Wydanie na papierze zwykłym drukowym . . . 8—

Od Administracji.
 Niniejszem mamy zaszczyt zakomunikować P. T. Czytelnikom, że reprezentację administracji naszego pisma powierzyliśmy we Lwowie — księgarni „Oświata” (Akademicka 8), w Łodzi — księgarni Alfreda Straucha (Prezydenta Narutowicza 14).

Towarzystwo Wydawnicze „IGNIS” (E. Wende i S-ka) S. A.
 Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr 7/9

Nowości beletrystyczne:

BANDROWSKI-KADEN JUL. Wakacje moich dzieci . . .	3.—	NALKOWSKA R. Z. Romans Teresy Hennert, powieść . . .	4.—
CONRAD-KORZENIEWSKI JOZEF. Fantazja Al-mayera, powieść . . .	5.50	SŁONIMSKI ANTONI. Droga na Wschód, poezje . . .	4.—
— Murzyn z żalogi Narcyza, powieść . . .	8.—	STRUG ANDRZEJ. Kronika Świeciechowska, nowele . . .	4.—
— Szóstka opowieści, nowele . . .	8.—	— Mogiła nieznanego żołnierza, powieść, wyd. II . . .	5.20
KIPLING RUDYARD. Kim, powieść, 2 tomy . . .	5.20	— Pieniędzy, powieść . . .	6.10
LONDON JACK. Martin Eden, powieść, 2 tomy . . .	10.—		
— Odszezczenie, nowele . . .	3.—	Najnowsze „Książki Ignisa”	
— Opowieści mórz południowych, nowele . . .	4.50	Nr. 10. IWASZKIEWICZ JAROSŁAW. Ucieczka do . . .	2.—
— Serce kobiety, nowele, wyd. II . . .	4.50	Nr. 18. KUPRIN A. Podkapitan Rybnikow, opowiadanie . . .	1.—

Ponadto sortyment bogato zaopatrzony w książki wylworne oprawne, albumy, zbiory poezji i monumentalne wydawnictwa naukowe.
 Mnożnik Związku Wydawców Polskich 20% dodatku drożyznianego

„NASZE SŁOWO”

SPÓŁKA KSIĘGARSKO-GAZETOWA
 Marszałkowska 111
 (W PODWÓRZU NA LEWO)
 Tel. 401-74

POLECA OSTATNIE NOWOŚCI

LITERATURY ROSYJSKIEJ:

POEZJA ♦ BELETRYSTYKA ♦ SZTUKA ♦ PAMIĘTNIKI ♦ HISTORJA REWOLUCJI ♦ KSIĄŻKI NAUKOWE DLA STUDENTÓW UNIWERSYTETU I POLITECHNIKI.

PLATONA UCZTA

Wstęp: Dwa prądy przed Sokratesem. Sokrates. Platon. O uczie Platońskiej. Uczty u Hellenów. — „Uczta”. — Rozbiór dialogu. — Przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył Wł. Witwicki. Cena zasadnicza 7.50

Poprzednio ukazały się w zbiorowem wydaniu „PISM PLATONA”: t. I — „Fajdros”; t. II — „Eutyfron”, „Obrona Sokratesa” „Kriton”; t. III — „Hippiasz mniejszy”, „Hippiasz większy”, „Ijon”; t. IV — „Gorgiasz”; t. V — „Protagoras”

Inne nowości wydawnicze „Książnicy Polskiej” Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.

Bratrow E. Ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do ruchu samochodowego w Polsce . . .	2—	„Iskry”. Ilustrowany tygodnik dla młodzieży, rok II, z. 1 i 2 po miesięcznie 2—, kwartalnie 5.50, półrocznie 10—, rocznie 18— . . .	13—	Romer E. Atlas Polski współczesnej . . .	10—
Dewey J. Szkoła a społeczeństwo. Szkoła i rozwój społeczny. Szkoła i życie dziecka. Niedomagania w wychowaniu. Psychologia nauczania powszechnego. Zasady wychowania Froebela. Psychologia zajęć praktycznych. Rozwój uwagi. Zadanie nauki historii w wychowaniu początkowem . . .	2.50	Lehneri. Szkolnictwo w Malopolsce . . .	13—	Petyniak-Sanecki K. Zarys nauki skarbowej . . .	6—
Haberkantówna W. Śmielnic. Opowiadania przyrodnicze, z 36 rysunkami, oprawione . . .	2.50	Podręcznik chorób zakaźnych, z. VI, z 29 rysunkami i 2 tablicami (Cholera. Dur brzuszny. Dury rzekome. Czerwonka bakteryjna. Czerwonka peltakowa. Wiciowce i wycoczki jelitowe człowieka i choroby przez nie wywołane) . . .	15—	Sierżputowski i Hlebanowski. Elementarz rachunk. część II. . .	1—
		Przegląd Humanistyczny. Kwart. red. W. Wąsik. r. II, z. 3. . .	3—	Stankiewicz. Ustawa o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska oraz rozporządzenie ministra z 26 skorowidzem abecedowym . . .	1.20
			12—	Vamba. Cesarz mroówek, przeł. H. Grotowska, il. A. Gawiński. . .	4.20
				Winkowski. Ćwiczenia greckie, wyd. V. . .	4.20

Mnożnik księgarski normalny. Do cen książek nieszkolnych dolicza się 20% dodatku drożyznianego. Katalogi oraz „Przegląd Wydawnictw Książnicy Polskiej T. N. S. W.” na żądanie. Szybkie zaliczanie zamówień zamiejscowych.

Książnica Polska, Warszawa—Nowy Świat 59, tel. 223-65, P. K. O. 117. Telegramy: Książnica—Warszawa.
Książnica Polska, Lwów—Czarneckiego 12, tel. 345. Telegramy: Książnica—Lwów.